

## Rozwój mediacji w Polsce

**Maciej Bobrowicz**

Opracowanie poświęcone jest opisowi stanu mediacji w sprawach gospodarczych w Polsce na tle czynników natury: prawnej, psychologicznej oraz socjologicznej. Stosowne doświadczenia Autor zebrał na podstawie badań instytutów badawczych, Ministerstwa Sprawiedliwości oraz własnych doświadczeń i obserwacji zebranych podczas wykonywania praktyki mediatora w sprawach gospodarczych (zebranych w kilku książkach o mediacji wydanych na polskim rynku).

Opracowanie ma na celu pokazanie barier w rozwoju mediacji w Polsce. Autor – na podstawie własnych obserwacji - uważa, iż opisywane zjawiska nie są tożsame tylko dla polskiego rynku mediacyjnego – można je bowiem dostrzec również w wielu innych krajach UE. Stąd też pod względem wniosków wykracza ono poza granice Polski.

### **Stan obecny**

Mediacja (od łac. *mediare* – być w środku) w sprawach cywilnych została wprowadzona do polskiego systemu prawnego w lipcu 2005 roku nowelą ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw. Tym samym Polska z wyprzedzeniem spełniła wymagania postawione w późniejszej Dyrektywie UE 2008/52/EC o niektórych aspektach mediacji sprawach cywilnych i handlowych (*Directive 2008/52/CEdu Parlement européen et du Conseil du 21 mai 2008 sur certains aspects de la médiation en matière civile et commerciale*), której artykuł 12 zobowiązuje kraje członkowskie do jej wykonania do dnia 21 maja 2011 r.

Nowelizacja Kodeksu postępowania cywilnego (KPC) jest zbieżna z Dyrektywą UE 2008/52/EC w zakresie głównych celów: metody i potrzeby wprowadzenia do prawa procesowego odrębnej instytucji mediacji - co w efekcie ma spowodować zmniejszenie ilości procesów sądowych, podniesienie kultury prawnej w krajach członkowskich oraz kreowaniu dyskursu społecznego w oparciu o zasady

konciliacyjnej wymiany poglądów a nie w oparciu o sądowe postępowanie procesowe.

Zakresy przedmiotowe Kodeksu i Dyrektywy są podobne. Obejmują one bowiem wszystkie sprawy cywilne i handlowe. Można jednak dostrzec pewne różnice pomiędzy tymi aktami.

Polski KPC nie definiuje mediacji – opisując jej podstawowe elementy i zasady. Natomiast w unijnej Dyrektywie jest zawarta klarowna definicja mediacji.

Kodeks zezwala sądowi na jednorazowe skierowanie sprawy do mediacji – natomiast w Dyrektywie stwierdzono, iż sąd może zaprosić strony do tego procesu nie może im jednak tego nakazać.

Polskie ustawodawstwo nie wprowadza zalecanych przez Dyrektywę zasad i standardów jakości wykonywania zawodu mediatora. Nie wprowadzając odpowiednich, formalnych kryteriów jakie winien spełniać mediator poprzestając na stwierdzeniu, że mediatorem może być osoba posiadająca pełną zdolność do czynności prawnych i korzystająca z pełni praw publicznych.

Rozwiązania Kodeksu w odniesieniu do poufności mediacji są jednoznacznie określone, choć w porównaniu z Dyrektywą można je określić jako skrótowe. Polski ustawodawca zobowiązuje mediatora do zachowania w tajemnicy wszystkich faktów, o których się dowiedział w związku z prowadzeniem mediacji, a także chroni mediatora przed ryzykiem zeznawania przed sądem w charakterze świadka. Dyrektywa pod tym względem jest bardziej rozbudowana. Przede wszystkim zaś Dyrektywa bowiem zakazuje składania zeznań w charakterze świadka w postępowaniu przed sądem (za wyjątkiem kilku enumeratywnie wymienionych wyjątków) nie tylko mediatorowi ale również innym uczestnikom postępowania.

Warto przytoczyć dane odnośnie ilości spraw kierowanych do mediacji (wszystkie dane pochodzą z Ministerstwa Sprawiedliwości i odnoszą się tylko do mediacji sądowych. Statystyka mediacji pozasądowych nie jest w Polsce prowadzona). Należy przy tym pamiętać, że w Polsce w 2010 roku wpłynęło do sądów ogółem przeszło 12.900.000 spraw. W tym spraw gospodarczych przeszło 1.025.000, 7.500.000 spraw cywilnych i 1.315.000 rodzinnych (wszystkie dane z : <http://bip.ms.gov.pl/pl/dzialalnosc/statystyki/statystyki-2010/>)

W sprawach gospodarczych było ich w:

:

2006 – 256

2007 – 258

2008 - 210

2009 – 540

W sprawach rodzinnych:

2006 – 127

2007- 155

2008 – 216

2009 – 340

W pierwszej połowie 2010r.– 204

W sprawach cywilnych (razem sądy rejonowe i okręgowe. Z tego niewielka ilość w postępowaniach poza sądowych – średnio w roku 20-40 mediacji):

2006 – 1448

2007 – 1399

2008 – 1455

2009 – 1842

W pierwszej połowie 2010r. – 1117

Może cieszyć fakt ogólnego wzrostu prowadzonych postępowań mediacyjnych. Jednak liczba kilku tysięcy spraw stanowi nikły procent ogółu rozpatrywanych przez sądy wszystkich instancji. Dla porównania warto podać, że tylko w pierwszym półroczu 2010 roku do sądów wpłynęło przeszło 6, 4 miliona w tym ponad 500 tysięcy spraw gospodarczych.

Można zatem postawić tezę, iż w Polsce mediacja, jako element zastępujący postępowanie przed sądami powszechnymi, jest w dalszym ciągu stosowana niezwykle rzadko. W opracowaniu autor chciałby skupić się na najważniejszych - jego zdaniem - przyczynach, które mają negatywny wpływ na rozwój mediacji w Polsce. Przede wszystkim jest to: niewłaściwy proces socjalizacji, brak autorytetów,

niski poziom zaufania społecznego oraz brak zidentyfikowanej potrzeby korzystania z mediacji.

### **Wpływ procesu socjalizacji na akceptację mediacji**

Jedną z najważniejszych przyczyn, które warunkują skłonność do korzystania przez obywateli z pozasądowych, alternatywnych sposobów rozwiązywania konfliktów jest proces socjalizacji. W skrócie można go zdefiniować jako: *„proces nabywania przez jednostkę systemu wartości, norm oraz wzorców zachowań będących tożsamych danej zbiorowości i społecznie akceptowalnych przez większość jej członków” - (definicja własna).*

Zarówno wymiar pierwotny, jak i wtórny tego zjawiska ma wpływ na skłonność do akceptacji zachowań koncyliacyjnych przez ogół społeczeństwa.

W przypadku mediacji można wskazać kilka najbardziej istotnych determinant procesu socjalizacji, które mogą mieć wpływ na jego akceptację w przyszłości:

- model rodziny (partnerski, patriarchalny, matriarchalny),
- konflikty w rodzinie i ich nasilenie,
- sposoby rozwiązywania konfliktów,
- system wartości wpojony w toku socjalizacji,
- wzorzec zachowań.

Można na początku wskazać model idealny socjalizacji, który - w opinii autora – idealnie odpowiadałby wzorcowi zawierającemu w sobie wysoki stopień akceptacji przyzwolenia na mediację.

Byłaby to osoba, która wychowywała się w rodzinie, w której panują partnerskie wzorce współpracy zarówno pomiędzy rodzicami (opiekunami), jak i pomiędzy rodzicami a dziećmi. W rodzinie nie dostrzegano by nasilenia zjawisk konfliktowych. A te, które zdarzały się rozwiązywane były na drodze mediacji (rozmów, koncyliacji). System wartości, któremu hołdowała opisywana rodzina oparty był na uczciwości, bezinteresowności, wzajemnym zaufaniu, poszanowaniu godności drugiej osoby i poszanowaniu cudzej własności.

Natomiast wzorzec zachowań uwzględniałby szeroką partycypację w życiu społecznym, politycznym oraz obywatelskim jednostki. Czyli zaangażowanie w

bezinteresowną pomoc dla innych, zainteresowanie problemami społeczności lokalnych, w której jednostka egzystuje, jak również czynne uczestnictwo w życiu politycznym (czynne prawo wyborcze) i społecznym na poziomie krajowym.

Spełnienie powyższych kryteriów powodowałoby, iż jednostka (obywatel) posiadałby wysoką skłonność do korzystania z pozasądowych (polubownych) form rozwiązywania sporów.

Niestety, w żadnym społeczeństwie model idealny w praktyce nie funkcjonuje. Są od niego większe lub mniejsze odchylenia. W przypadku Polski można mówić o istotnie ważnych odchyleniach, które mają wysoce negatywny wpływ na poziom akceptacji społecznej dla procesu mediacji.

Zbadany w 2009 roku przez CBOS<sup>1</sup> poziom przemocy i agresji wśród Polaków wskazuje, iż jest to jeden z najbardziej ważnych elementów, które warunkują poprawność procesu socjalizacji.

Ogółem 23% dorosłych Polaków deklaruje, że padło ofiarą jakiegokolwiek formy przemocy (zarówno w domu, pracy lub w miejscu publicznym). Spośród nich mężczyźni znacznie częściej niż kobiety przyznają, że zdarzyło im się paść ofiarą agresji. W domu z aktami przemocy spotkało się 6% ogółu dorosłych. W tym przypadku zdecydowanie częściej jej obiektem jest kobieta.

33% kobiet deklaruje, że zna przynajmniej jedną kobietę, która podczas konfliktów małżeńskich bywa bita przez męża.

Większość dorosłych - 68% - przyznaje, że w ich domach zdarzają się różnego rodzaju konflikty, sprzeczki lub awantury. Spośród tej liczby kilka razy w miesiącu lub częściej kłóci się 19% dorosłych Polaków. Najczęstszą przyczyną kłótni są sprawy finansowe – brak pieniędzy, spory co do tego, na co je wydać. Jeżeli chodzi o formy agresji i przemocy to:

- 10% dorosłych będących w stałym związku doświadczą wyzwisk, krzyków, agresji słownej ze strony partnera,
- 7% ograniczanie kontaktów z rodziną i przyjaciółmi,
- 6% jest poniżane, wyśmiewane,
- 6% osób doświadczą ze strony partnera gróźb,
- 4% szantażu,
- 4% mniej dotkliwej niż bicie agresji fizycznej – szarpania, popychania (4%).

---

<sup>1</sup> Przemoc i konflikty w domu, Badanie CBOS, 2009r.

Poziom przemocy fizycznej wobec nieletnich w rodzinie systematycznie spada w Polsce od 11 lat. Obecnie 69% rodziców (opiekunów) twierdzi, że nie stosuje żadnych kar fizycznych wobec dzieci. W tym przypadku można jednak przyjąć założenie, iż pewna część spośród ankietowanych nie przyznaje się do stosowania przymusu bezpośredniego wobec dzieci gdyż tak nakazuje powszechnie obowiązująca norma społeczna – według której agresja wobec potomków jest zjawiskiem napiętnowanym społecznie. Trudno oszacować zatem ile osób efektywnie stosuje przemoc wobec dzieci. Jednak jest to zapewne liczba większa od podawanych w badaniach 31%.

Opisane zjawisko ma bardzo duże znaczenie dla akceptacji koncyliacyjnych form rozwiązywania sporów. W pewnym uproszczeniu jego wpływ na akceptację mediacji, jako formy rozwiązywania sporów można przedstawić jako:

- a) Akceptacja mediacji przez dorosłych,
- b) Akceptacja mediacji przez dzieci (w przyszłości dorosłych).

W przypadku osób dorosłych wskaźniki pokazują, że w dalszym ciągu dominujące w rozwiązywaniu konfliktów są formy czynne (fizyczne, agresywne). Natomiast koncyliacja jako metoda rozwiązywania sporów jest w ciągle metodą stosowaną rzadko.

Zdaniem autora, codzienne zachowanie Polaków, jest jedną z podstawowych barier w akceptacji mediacji jako formy rozwiązywania sporów.

Strona pokrzywdzona bowiem w naturalny sposób uznaje konflikt jako najlepszą formę zadośćuczynienia za krzywdy.

W przypadku mediacji gospodarczych jest zjawisko niemal powszechne. Jeśli bowiem w sprawach karnych, rodzinnych mediacja stosowana jest coraz częściej to w sprawach gospodarczych jej postęp jest ciągle niewielki.

Można założyć, że u podstaw tego stanu rzeczy leżą bariery natury psychologicznej. W sprawach rodzinnych mamy do czynienia z dużą niechęcią do publicznego roztrząsania spraw prywatnych, intymnych (model wychowania katolickiego) oraz skłonność do szybkiego, bezstresowego zakończenia sporu. Rozwód bowiem umiejscawiany jest jako drugie z kolei najbardziej stresogenne przeżycie, którego może doświadczyć jednostka (po śmierci osoby bliskiej).

Natomiast w przypadku mediacji gospodarczej większość z powyższych czynników schodzi na plan dalszy lub nie ma najmniejszego znaczenia. Nie możemy tu mówić

wprost o zagrożeniu witymizacją wtórną, mniejsza jest bariera kontaktu ze sprawcą krzywdy (lub domniemanej krzywdy) również sprawy intymne nie odgrywają tu większej roli.

Z drugiej strony niezwykle ważną rolę pełnią tu czynniki natury psychologicznej takie jak: chęć rewanżu, potrzeba tryumfu, zaspokojenie ambicji, wygrana w konfrontacji biznesowej, oszukanie konkurenta, podkreślenie autorytetu środowiskowego, zniszczenie konkurenta, zdobycie przewagi rynkowej itp. Niekiedy przybierają one formę atawistycznej chęci zaspokojenia rządu odwetu i sukcesu. Współzawodnictwo na płaszczyźnie ekonomicznej zastąpiło bowiem (po latach pokoju) rywalizację na polu walki – można stwierdzić, iż w niektórych przypadkach objawia się tu pradawna rywalizacja plemienna, walka o byt (na co wskazują również prace z dziedziny socjobiologii).

Ciekawie przedstawiają się tu zatem badania wskazujące na preferowany model zarządzania działalnością gospodarczą przez Polaków:

- 39% ogółu respondentów twierdzi, że nie zna nikogo spoza rodziny oczywiście, z kim mogłaby współdziałać na w przestrzeni biznesowej.
- W ciągu ostatnich sześciu lat deklarowana gotowość do współpracy biznesowej zmniejszyła się o 8 punktów i obecnie kształtuje się na poziomie z 2002 roku<sup>2</sup>.

Jest to wynikiem rozpowszechnionej w społeczeństwie nieufności do partnera w biznesie, jak również obawa przed „obcym”. Postawa taka musi wpływać na zachowania agresywne a nie koncyliacyjne w tej grupie zawodowej.

W Polsce osoby dorosłe są sprawcami licznych i powszechnych konfliktów, które nie są, co potwierdzają badania, rozładowywane na drodze polubownej. Skłaniają się oni do stosowania przemocy (bezpośredniej lub pośredniej) jako metody rozwiązywania sytuacji spornych. Nie dostrzegają zatem potrzeby w stosowaniu mediacji gdyż forma ta nie jest im psychologicznie oraz mentalnie bliska.

Jedną z form budowania akceptacji dla tych działań, jak również budowania zaufania społecznego, jest promocja powszechnego zaangażowania w altruistyczne formy współpracy z otoczeniem zewnętrznym (w socjologii nazywanym otoczeniem dalszym). Podstawową jego formą, niezwykle rozpowszechnioną w niektórych

---

<sup>2</sup> Gotowość Polaków do współpracy, CBOS marzec 2010r.

krajach UE oraz kontynentu północnoamerykańskiego, jest wolontariat. Tu bowiem kształtuje się świadome, korzystne dla ogółu formy partycypacji zewnętrznej jednostki.

W Polsce tylko 6% dorosłych obywateli przyznaje się, że pracowało jako wolontariusze<sup>3</sup>. Trzeba mieć tu na uwadze, że pytanie to odnosi się do wszystkich form aktywności w tym zakresie a więc również do form doraźnych, krótkotrwałych i incydentalnych.

Również socjalizacja młodego pokolenia nie daje w tym względzie nadziei na szybką i zdecydowaną poprawę. Powyżej przytoczone badania jednoznacznie wskazują, że dzieci nie mają pozytywnego wzorca rozwiązywania sytuacji konfliktowych.

Jeżeli zatem osoba młoda jest wychowywana w środowisku preferującym „doraźne” i agresywne formy rozstrzygania sporów można mieć nadzieję, że w życiu dorosłym będzie również przejawiała skłonność do korzystania z nich. Optyzmem napawa jedynie malejący odsetek przemocy wobec dzieci. Jeśli nawet przyjmujemy poczynione w wcześniej zastrzeżenie, że norma społeczna nakazuje niestosowanie przemocy wobec małoletnich to jest to i tak widoczny postęp. Sama powszechnie obowiązująca norma społeczna stanowi bowiem solidne zabezpieczenie przed akceptacją (nawet werbalną) dla stosowania przemocy.

Wszystkie badania wskazują również na stabilne zjawisko: przemoc, agresja a tym samym niska skłonność do akceptacji form mediacyjnych rozwiązywania konfliktów jest wyróżnikiem osób posiadających podstawowe (lub niższe) oraz zasadnicze wykształcenie, o dochodach poniżej średniej krajowej oraz częściej zamieszkujących tereny mniej zurbanizowane (wieś, małe miasto).

Osoby te słabiej radzą sobie z przeciwnościami życiowymi i równie mniej efektywnie przezwyciężają trudności dnia codziennego. Wobec bardziej skomplikowanych problemów są psychologicznie bezradne co objawia się stosowaniem do ich rozwiązania agresji i przemocy, jako najbardziej tożsamego im środka rozwiązywania tych zjawisk. Koncyliacja, a w efekcie mediacja, jest dla nich pojęciem obcym i niezrozumiałym.

---

<sup>3</sup>Bilans aktywności społecznej, sportowej i kulturalnej Polaków, CBOS, luty 2010r.



Na tym tle optymizmem napawa, iż w Polsce na przestrzeni ostatnich 20 lat zdecydowanie powiększyła się ilość osób legitymujących się wyższym wykształceniem (licencjat, studia magisterskie) – należy wspomnieć, że dziś na studiach doktoranckich studiuje w Polsce 30 tysięcy obywateli - co jest sumą dwudziestokrotnie wyższą niż w 1989 roku.

Również poziom życia systematycznie się zwiększa. Tym samym podstawowy czynnik wywołujący konflikty, tj. zła sytuacja materialna zaczyna odgrywać coraz mniejszą rolę w stymulacji wszelkich rodzajów przemocy i agresji.

Kończąc kwestie wpływu socjalizacji na skłonność do korzystania z mediacji w sprawach gospodarczych, jako formy rozwiązywania konfliktów, należy mieć na uwadze, że przedsiębiorcy w sensie statystycznym stanowią prawie idealną próbę odwzorowującą ogół społeczeństwa. Stąd też można przyjąć, że ich socjalizacja miała podobny przebieg oraz podobne determinanty jak innych członków społeczeństwa.

Po wtóre, klasa średnia szybko rozwija się w Polsce zaledwie od 20 lat. Trudno zatem w tym przypadku mówić o przedsiębiorcach, którzy czerpią swoje życiowe i zawodowe doświadczenia z dawnych pokoleń. Zdecydowana większość z nich to osoby wywodzące się z grup społecznych szczególnie podatnych na negatywne zjawiska socjalizacyjne. Stąd też zjawisko mediacji jest im mentalnie odległe.

### **Brak społecznej akceptacji dla autorytetu jako bariera w dostępie do mediacji**

Kolejnym czynnikiem jest kwestia autorytetów. Jednym z wiodących elementów prowadzących do skuteczności mediacji jest z jednej strony umiejętność mediatora do „bycia autorytetem” dla stron postępowania z drugiej zaś strony skłonność osób uczestniczących w tym procesie do akceptacji autorytetów (w tym autorytetu mediatora). Wypracowanie odpowiedniej pozycji związanej z tworzeniem i utrzymaniem autorytetu jest czynnikiem nieodzownym, by mediacja zakończyła się powodzeniem. Biorąc pod uwagę nikłą skalę stosowania mediacją w Polsce niemożliwym jest wskazanie badania zawierającego w sobie element behawioralny w tym zakresie.

Pewnych, istotnych wskazówek dostarczają natomiast badania w tym zakresie prowadzone w skali ogólnopolskiej odnoszące się do autorytetów jako takich<sup>4</sup>.

Ich wyniki można sumarycznie przedstawić w następujący sposób:

- 74% ankietowanych zgadza się ze stwierdzeniem, że posiadanie w życiu osób – wzorców do naśladowania jest dla ludzi ważne,
- 21% ma odmienne zdanie w tej kwestii,
- 48% przyznaje, że w jego życiu jest lub była osoba, którą traktuje jako wzór, autorytet, która wywarła jakiś szczególny wpływ na jego życie,
- 44% twierdzi, że w ich życiu nie było takich osób,
- 57% nie dostrzega w życiu publicznym osób, które można uznać za autorytety,
- 34% przyznaje, że ma lub miał taki wzorzec.

Natomiast w kwestii szczegółowej respondenci:

- przyznali, że w ich życiu jest osoba uznawana przez nich za wzór,
- najczęściej - 52% - wymieniali rodziców,
- 17% wskazało postać Jana Pawła II jako tę, która wywarła na jego życie wyjątkowy, bezpośredni wpływ,
- 6% wskazało dziadków,
- 6% wskazało współmałżonków,
- 5% wskazało nauczycieli, profesorów i wychowawców,
- 5% uznało za autorytet Lecha Wałęsę,
- 5% uznało za autorytet Józefa Piłsudskiego (twórcę niepodległego państwa polskiego w 1918 roku).

Tylko nieliczni ankietowani określali mianem życiowego wzoru osoby czynne na scenie politycznej lub inne od wskazanych powyżej postaci historyczne. Równie niewielu respondentów twierdziło, że autorytetem dla nich są: członkowie dalszej rodziny, znajomi, przyjaciele, przełożeni w pracy, rodzeństwo czy też dzieci.

Przy tym wszystkim należy pamiętać, że przytoczone powyżej odpowiedzi mają w charakter wysoce deklaracyjny. Nie pokrywają się z praktycznymi wyborami dokonywanymi przez ankietowanych w życiu codziennym. Najlepszym przykładem

---

<sup>4</sup> Wzory i autorytety Polaków, CBOS październik 2009r.

potwierdzającym tę tezę jest fakt, że imiennie Jana Pawła II wskazywało najwięcej respondentów natomiast przestrzeganie przez nich pozytywnych wzorców związanych z tą postacią jest incydentalne. Nie mamy tu zatem do czynienia z prostym efektem naśladownictwa.

Jednym z najważniejszych wniosków płynących z tego badania jest fakt niewielkiej skłonności Polaków do uznawania autorytetów spoza wąskiego kręgu najbliższej rodziny. Taki wzorzec kulturowy utrudnia pracę mediatorowi. Musi on bowiem przezwyciężyć naturalną skłonność do negacji obcych osobowości (autorytetów) przez większość społeczeństwa.

Po wtóre, aby podjąć decyzję o korzystaniu z mediacji musi nastąpić proces poddania się autorytetowi osoby o statusie wysoce nieformalnym dla stron. W odróżnieniu od sędziego (reprezentanta wymiaru sprawiedliwości) mediator nie wyróżnia się żadnym, najmniejszym nawet autorytetem formalnym – związanym np. z piastowaną funkcją - co jest niezmiernie ważne w przypadku wymiaru sprawiedliwości. Sam bowiem status mediatora w polskich warunkach jest nieznanym i niezrozumiałym dla szerszej opinii publicznej.

W takim przypadku osoba (także przedsiębiorca) może odczuwać dysonans poznawczy związany z nową i nieznaną dla niego formą prowadzenia sporu. Formą, która w jego rozumieniu nie gwarantuje przebiegu postępowania odpowiadającego jego formalnym oczekiwaniom. Warto w tym miejscu wskazać, że na pytanie czy mediacja jest:

- a) Pozasądowym sposobem rozwiązywania sporów,
- b) Przedstawieniem sprawy sądowej przez media
- c) Sporem toczonym między stronami,
- d) Trudno powiedzieć

aż 46% respondentów nie potrafiło poprawnie wskazać właściwej odpowiedzi.

Ujmując problem wprost sędzia jest dla strony osobą z apriori uznanym autorytetem formalnym natomiast mediator jest go pozbawiony.

Drugim czynnikiem z tym związanym jest powaga postępowania. Mediacja nie jest bowiem kojarzona w sposób równorzędny z postępowaniem przed sądem powszechnym. W odczuciu wielu Polaków ma ona mniejszą wartość. Przy tym rozstrzygnięcie uzyskane tą drogą może nie przynieść stronie uznającej się za

pokrzywdzoną (często przecież są to obie strony) satysfakcjonującego jej psychicznego zadośćuczynienia, które kojarzone jest wprost z karą.

Biorąc pod uwagę wyniki przytoczonych badań oraz postrzeganie roli mediatora i mediacji kwestia autorytetu w procesie akceptacji społecznej roli mediacji jest niezwykle istotna.

By opisana sytuacja uległa pozytywnej poprawie musi nastąpić wyraźne zwiększenie poziomu edukacji społeczeństwa.. Po wtóre, musi nastąpić także większe, dostrzegalne otwarcie mentalne społeczeństwa na uznawanie roli autorytetu wywodzącego się spoza wąskiego kręgu rodziny (czyli najbliższego otoczenia jednostki).

### **Poziom zaufania społecznego i jego wpływ na akceptację mediacji przez obywateli**

Kolejnym ważnym zagadnieniem jest problematyka zaufania w tym szczególnie zaufania do wymiaru sprawiedliwości.

W Polsce jest to kwestia, która stanowi istotną barierę dla rozwoju pozasądowych form rozstrzygania sporów.

Badania wskazują, że Polacy należą do jednych z najbardziej nieufnych społeczeństw Unii Europejskiej<sup>5</sup>.

- 72% respondentów opowiada się za zachowaniem ostrożności w kontaktach z innymi ludźmi niż za zbytnią otwartością,
- 80% respondentów zdecydowanie ufa rodzicom, dzieciom, współmałżonkom,
- 22% deklaruje, że zdecydowanie ufa swoim znajomym (dominują odpowiedzi umiarkowane – 68% raczej ufa),
- 36% zdecydowanie ufa dalszej rodzinie (51% raczej ufa),
- 18% zdecydowanie ufa osobom, z którymi pracuje na co dzień (66% raczej ufa),
- 17% zdecydowanie ufa sąsiadom (57% raczej im ufa),
- 26% Polaków jest zdania, że większości ludzi można ufać,

---

<sup>5</sup> Gotowość Polaków do współpracy, CBOS marzec 2010r

- 34% Polaków deklaruje, że ogólnie rzecz biorąc ma zaufanie do nieznajomych, z którymi styka się na co dzień (z czego 30% zaufanie ograniczone),
- 46% nie ufa nieznajomym (7% zdecydowanie).
- 42% badanych uważa, że zaufanie do partnerów w interesach na ogół źle się kończy,
- 34% uważa, że zaufanie do partnerów na ogół się w interesach opłaca.

Z przytoczonych badań wynika także, że otwartość na innych ludzi i zaufanie w sferze instytucjonalnej wiążą się z poziomem materialnym i wykształceniem respondentów. Schemat jest tu podobny do wskazanego przy socjalizacji: im wyższe wykształcenie i poziom materialny ankietowanych tym większe jest deklarowane przez nich zaufanie do osób nieznanymi, czy też np. partnerów w biznesie.

Badania te potwierdzają również kolejną tezę wskazaną jako determinującą proces socjalizacji - zaangażowanie społeczne jest powiązane z poziomem zaufania. Osoby, które w wspomagały potrzebujących, działały w ramach wolontariatu lub angażowały się na rzecz lokalnej społeczności stosunkowo częściej niż osoby nie angażujące się w taką działalność ufały rodzinie, znajomym, współpracownikom i społecznikom, częściej deklarowały też zaufanie do instytucji charytatywnych, organizacji. (badanie CBOS 7-13 stycznia 2010)

Można zatem przyjąć założenie, że społeczeństwo z gruntu nieufne nie jest skłonne zaakceptować mediacji jako wiodącej formy rozstrzygnięcia sporów. Związane jest to zarówno z nieufnością do „nowego”, „nieznanego”, jak i z nieufnością do drugiej strony postępowania. Nieufnością, która w przypadku spraw gospodarczych potęgowana jest ponadto przez jej stereotyp jako element, który nie sprzyja prowadzeniu udanych interesów. Przytoczone dane wskazują nadto, iż sfera biznesu pozostaje obdarzona dogmatycznym, wrodzonym i atawistycznym przeświadczeniem o nieuczciwości partnera (spoza oczywiście najbliższej rodziny) w wzajemnych interakcjach ekonomicznych.

Po wtóre, mediator jako osoba z gruntu „obca” nie będzie cieszył się tak potrzebnym początkowym zaufaniem. Może je oczywiście zdobyć w toku sprawnie prowadzonego, bezstronnego postępowania mediacyjnego - jednak już na początku musi przełamywać tę niezwykle trudną barierę. Barierę, która jest przede wszystkim niezwykle znaczącą przeszkodą w podjęciu decyzji w skorzystaniu z mediacji

zamiast postępowania sądowego - na co szczególnie wskazuje przytłaczający odsetek respondentów opowiadających się za zachowaniem ostrożności w kontaktach z innymi ludźmi niż za zbytnią otwartością.

Jeśli dodamy do tego wyniki badań poziomu zaufania do wymiaru sprawiedliwości otrzymamy pełen obraz barier związanych z nieufnością, które leżą na drodze szybkiego rozwoju mediacji w Polsce.

W ocenach sądów wskazania negatywne przeważają nad pozytywnymi, natomiast w opiniach o prokuraturze aprobata i dezaprobata są niemal tak samo częste. Obecnie pracę prokuratorów dobrze ocenia 33% ankietowanych, a 36% ją krytykuje. Sądy uzyskują dobrą ocenę u niespełna jednej trzeciej respondentów (31%), a złe – u 45% (badanie przeprowadzone przez Ministerstwo Sprawiedliwości w 2009 roku) Wszystko to razem pokazuje, że problem braku zaufania jest jedną z najważniejszych barier w rozwoju mediacji w Polsce. Jest on powiązany z wcześniej przedstawionymi zjawiskami. Wynika bowiem z błędnego, powszechnie jeszcze w Polsce obowiązującego modelu socjalizacji, niewłaściwej roli rodziny, szkoły i dalszego otoczenia jednostki. Nie bez znaczenia jest tu również brzemienny wpływ mediów kreujących negatywne postawy społeczne oraz wyolbrzymiający znaczenie patologii.

### **Czy Polacy odczuwają potrzebę korzystania z mediacji?**

Powstaje ostatecznie pytanie: czy Polacy odczuwają potrzebę korzystania z mediacji? Potrzebę rozumiemy w tym przypadku jako kategorię psychologiczną. Jak w swoich badaniach udowodnił Maslow uświadomienie przez jednostkę potrzeby jest niezbędne, by powstał w jej umyśle zamiar wykorzystania dostępnych dla niej zasobów zewnętrznych (materialnych), jak i wewnętrznych (transcendentnych). (Motivation and Personality – Abraham Maslow, 1954)

Najogólniej rzecz biorąc jednostka najpierw zaspokaja potrzeby biologiczne, podstawowe (jedzenie, ubranie, dach nad głową) a potem wszystkie inne aż do transcendentnych, wyższego rzędu (obcowanie z bytami nieokreślonymi, duchowymi). Jednak aby właściwie z nich korzystać musi być jej dostarczona odpowiednia wiedza, która będzie determinowała powstanie konkretnej potrzeby. Jest to zjawisko nagminnie wykorzystywane dzisiaj w marketingu, który skupia się na

generowaniu kolejnych potrzeb (najczęściej związanych z high-tech), które zaspokajane są na drodze decyzji zakupowych.

Uważam, że mediacja również podlega prawom zawartym w teorii Masłowa.

Można przyjąć, że w polskim społeczeństwie zaspokojone są potrzeby natury biologicznej. Oczywiście na różnym poziomie jednak zjawisko bezdomności czy głodu nie jest tu powszechne.

Potrzeba korzystania z mediacji jest potrzebą wyższego rzędu - rodzącą się po dostarczeniu odbiorcy niezbędnej porcji informacji oraz uświadomieniu mu potrzeby korzystania z niej. Potrzeby, która swoje uzasadnienie musi mieć (jako rzecz z pozoru niewymierna) w czynnikach natury psychologicznej, emocjonalnej. Posługując się językiem marketingu potencjalny nabywca powinien dostrzegać namacalną korzyść w „zakupie” mediacji. I to jest jeden z najbardziej zasadniczych problemów, które trapią obecnie polską mediację.

Poziom wiedzy społecznej o mediacji jest rażąco niski. Większość obywateli nie zdaje sobie sprawy z istnienia tej formy rozstrzygania sporów. Jeśli zatem nie wiemy o istnieniu czegoś to z tego po prostu nie korzystamy.

Polskie społeczeństwo nie korzysta z niej ponieważ nie zdaje sobie sprawy z jej istnienia. Winę za to ponosi kilka czynników:

- Brak przekazywanej wiedzy o mediacji w programach nauczania,
- Wieloletnie zapóźnienie w powszechnym promowaniu przez organy państwa idei mediacji (choć w tym roku Ministerstwo Sprawiedliwości wdraża poważny i rozbudowany program promocji mediacji w społeczeństwie),
- Nieinformowanie przez sędziów o możliwości korzystania z mediacji w danej sprawie (z wyjątkiem postępowań rodzinnych, w których istnieje taki obowiązek),
- Nieufność sędziów do mediacji jako alternatywnego sposobu rozwiązania sprawy

Jeżeli wszystkie te elementy zostaną właściwie rozwiązane można przyjąć założenie, że wiedza o korzyściach płynących z mediacji przestanie wreszcie być wiedzą tajemną, dostępną dla nielicznych specjalistów. Tym samym zostanie zbudowany pozytywny grunt pod wytworzenie się w polskim społeczeństwie potrzeby korzystania z mediacji. Jest to niezbędne do sukcesu tej formy pozasądowego rozstrzygania

sporów, która w porównaniu z procesem sądowym niesie ze sobą wiele zarówno wymiernych (czas, pieniądze), jak i niewymiernych (stres, emocje) korzyści.

### **Zakończenie**

Na zakończenie warto pokazać kilka fundamentalnych wniosków, które winny określić najważniejsze działania w bliskiej perspektywie, które winny się przyczynić do poprawy stanu mediacji w Polsce. Są to propozycje praktyczne, które przy tym nie wymagają fundamentalnych zmian systemowych czy legislacyjnych.

Przede wszystkim jest to:

1. Szkolenia sędziów z zasad mediacji,
2. Wprowadzenie ustawowego obowiązku informowania stron o mediacji przez sędziego,
3. Wprowadzenie specjalnych pomieszczeń służących mediacji w pomieszczeniach sądu,
4. Popularyzacja mediacji poprzez marketing społeczny,
5. Wprowadzenie do programu nauczania w szkołach średnich informacji o mediacji.

Aktualnie Ministerstwo Sprawiedliwości wraz z samorządami zawodów prawniczych i organizacjami pozarządowymi rozpoczęło intensywną kampanię promującą mediację.

Jest ona realizowana

1. Poprzez kampanię społeczną o charakterze informacyjno – edukacyjnym, która realizowana jest przede wszystkim w formie dystrybuowania plakatów, ulotek i broszur.
2. W formie szkoleń z zakresu alternatywnych sposobów rozwiązywania konfliktów i sporów, skierowane do praktyków wymiaru sprawiedliwości, w tym także pracowników sądów mających styczność ze stronami sporu znajdującymi się na początku drogi sądowej.
3. Kampanii społecznej, prowadzonej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego Priorytetu V „Dobre rządzenie” Programu Operacyjnego „Kapitał Ludzki” 2007-2013. – „Ułatwianie dostępu do wymiaru sprawiedliwości”.

Z punktu widzenia autora opracowania, niezwykle ważna jest planowana do przeprowadzenia w tym roku - pierwsza w historii Polski - kampania popularyzująca mediację gospodarczą.



„Dla podniesienia kultury rozwiązywania konfliktów w Polsce niezbędne jest zarówno propagowanie negocjacji zamiast sporów sądowych jak mediacji rozumianej jako zarządzanie mediacja. ”